Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Ludwika Króla.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 00.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 47 w.	Sobota: Ścięcie Jana Chrzc. Sabiny.
Środa: Zefiryny Panny Męcz.	Zachód „ „ 7 „ 03.	Zachód „ „ 4 „ 40 r.	Niedziela: Pocieszenia N. M. i Róży.
Czwartek: Prz. św. Kaz. Cezarjusza	Długość dnia godzin 14 minut 03.	Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 2.	Poniedziałek: Rajmunda W. i Rufiny
Piątek: Augustjna B. D. Kościoła.	Ubyło „ „ 2 „ 40.	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 11° R.	Wtorek: Idziego Opata.

— W nocy z dziesiątego na jedenasty sierpnia ICH CESARSKIE MOŚCI NAJJAŚNIEJSZY PAN i NAJJAŚNIEJSZA PANI, raczyli wyjechać koleją żelazną z Peterhofu do Austrji do Kromieryża, dla odwiedzenia Jego Cesarskiej Mości Cesarza Austrjackiego Franciszka Józefa. Z NAJJAŚNIEJSZEM PAŃSTWEM jadą Ich Cesarskie Wysokości Następca Tronu Mikołaj Aleksandrowicz, Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz, Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i Wielka Księżna Marja Pawłówna. W tej wycieczce towarzyszą ICH CESARSKICH MOŚCIOM i Ich Cesarskim Wysokościom następujące osoby: Minister Dworu Cesarskiego hr. Woroncow-Daszkow, wielka ochmistrzyni dworu ks. Koczubejowa, pełniący obowiązki wielkiego marszałka Dworu ks. Trubeckoj, frajliny NAJJAŚNIEJSZEJ PANI, pani Ozierowa, Jej Cesarskiej Wysokości ks. Tembotowa, komendant głównej kwatery NAJJAŚNIEJSZEGO PANA jenerał-adjutant Richter, przykomenderowany do Osoby Jej Cesarskiej Wysokości marszałek ks. Golicyn, jenerał-adjutant Czerewin, wychowawca Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza jenerał-adjutant Daniłowicz, lejb-chirurg Hirsz, fligel-adjutant hr. Olsufiew, akademik Zichy, adjutant Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza rotmistrz książę Oboleńskij, kamer-junkier baron Budberg, komendant Cesarskiego pociągu pułkownik Sziriukin i niektóre inne osoby. Na granicy do Cesarskiego pociągu przyłączą się i pojadą z nim dalej: minister spraw zagranicznych, sekretarz stanu Giers, fligel-adjutant Cesarza Austrjackiego Klepsch, szambelan hr. Lamsdorf, kamer-junkier Giers, dowódca keksholmskiego pułku grenadjerów Cesarza Austrjackiego i dodowódca 1-szej roty tegoż pułku.

Praw. wiestnik.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Namysława, jutro Włastymiry.

Zgromadzenia: Półroczne walne zebranie członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury”. (Sala Resursy obywatelskiej—godzina 6 po południu.)

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Mąż z grzeczności”; jutro „Mąż z grzeczności”;—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Małe ręce” i „Fryzetta; jutro „Pierścień rodzinny”. (Godzina 8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Zjazd w Kromieryżu.

(Specjalne sprawozdanie *Kurjera warszawskiego*).

Kromieryż, d. 23-go sierpnia po południu.

Na tle różnokolorowych flag, festonów, chorągwi powiewających w zieleni choiny, wijącej się to szeroką wstęgą, to girlandami i inicjałami wzdłuż frontów świątecznie przystrojonych domów, przy tej malowniczej dekoracji rozgrywają się wszędzie na mieście sceny pełne życia i ruchu. Lud z całej okolicy ściągnął do miasteczka oglądać wszystkie te dziwy i cuda przygotowań do uroczystości zjazdu monarchów. Jeżeli jednak scenerja jest malowniczą i przedstawia mozajkę wszystkich barw tęczowych, ujętych w piękną dekoracyjną harmonję, to nie mniej przeto przedstawia lud tłoczący się i pełen podziwu obraz żywy, urozmaicony i nader malowniczy. Można bowiem śmiało twierdzić, że na ulicach Kromieryża odźwierciedla się cała etnografja Morawji, a to mówi wiele, ponieważ mało jest krajów, gdzieby się znajdowało tyle rozmaitości typów ludowych, przebijających się nietylko w fizjognomjach, lecz również w ubiorze, zwyczajach i obyczajach.

Snują się przeto po ulicach hanacy i hanaczki w swych barwnych i wykwintnych strojach. Szczególnie włościanki rozwinęły wielki przepych tualety. Barwne ich ubiory, skąpane w jedwabiach i misternych haftach, a nadto wiszące z tyłu długie wstęgi i gorsety obszyte są szczerozłotemi taśmami. Te stroje chłopów hanackich są najlepszem świadectwem wielkiego dobrobytu części Morawy zwanej „Hanną”. Mniej okazale wyglądają wałasi, którzy noszą guńki z grubego sukna. Graniczą oni o miedzę z hanakami a jaka różnica typów, ubioru, charakteru a nawet djalektu. Słowacy morawscy z okolic Hradiszcza odbijają swojemi białemi płaszczami. Ubiór mężczyzn mniej strojny, chociaż dziewoje słowackie piękne noszą gorsety, dużo kolorowych wstążek mają na głowie a szyje, często alabastrowej białości, stroją różnobarwnemi paciorkami. Słowacy nie są tak zamożni jak hanacy, ani jak wałasi, a i stan oświaty jest u nich daleko niższym, aniżeli u tamtych. Ale za to dobry i poczciwy to lud z kościami.

Jak fala rzeczna płynie i płynie lud przez ulice ku stronie zamku, gdzie swoją drogą ogromny ruch panuje. Ciągle pracują jeszcze nad poprawianiem urządzenia, szczególnie w suterenach zamkowych, chociaż apartamenta na pierwszem i drugiem piętrze są już w zupełnym porządku.

Dzisiejszy dzień, śmiało twierdzić można, należał do korespondentów pism.

Dotychczas był przystęp do zamku zabroniony. Dziś nareszcie wezwał zastępca cesarskiej kancelarji gabinetowej wszystkich bawiących w Kromieryżu przedstawicieli prasy do siebie, ażeby im udzielić karty wstępu do zamku w celu zwiedzenia jego wnętrza. O godzinie 2-ej po południu zgromadzili się też wszyscy korespondenci w biurze dra Wetlera, sekretarza nadwornego, gdzie naprzód wylegitymowali się, jakie i które zastępują dzienniki. Wcale pokaźna uzbierała się gromadka. Prasa wysłała w pierwszy ogień 28 iu adeptów.

Oryginalnego anglika, chociaż Anglja bardzo się interesuje zjazdem nie było. Jedynym przedstawicielem prasy angielskiej był p. Habu, korespondent *Times'a.* Paryski *Figaro* miał swojego zastępcę w osobie feljetonisty *N. F. Presse* p. Wittmana. Dr Russel reprezentował *Kölnische Zeitung,* Hengst *Norddeutsche allgemeine Zeitung,* Tschoppe *Hamburger Nachrichten,* Deutsch *Breslauer Zeitung,* Luxenburg *Münchener allgemeine Zeitung.* Prasa rosyjska miała tylko jednego przedstawiciela p. Salkind, korespondenta *Nowosti,* węgierska tak samo Futakiego a polska waszego uniżonego sprawozdawcę. Wszystkie wiedeńskie dzienniki wysłały specjalnych korespondentów, tak samo też i czeskie, pomiędzy tymi dwaj przedstawiciele *Narodnich listów* pp. Eim i dr Ryba. Doliczyć tu należy „specjalnych rysowników” pism illustrowanych. Są nimi: Giebeu rysownik *Grafic'a,* Grogler *Leipziger Illustrirte Zeitung,* Kranz *Über Land und Meer* i Wachtler rysownik wiedeńskiego *Extrablattu.* Naturalnie, że powyższą listę specjalnych korespondentów i rysowników trzeba będzie jeszcze uzupełnić, ponieważ w ciągu dzisiejszego popołudnia i jutro rano przybędzie ich jeszcze nie mało.

Po załatwieniu formalności legitymacyjnej, czego bardzo skrupulatnie przestrzegano, udzielono nam nareszcie legitymacji na zwiedzenie zamku po jednej karcie na dwóch. Potworzyły się więc pary. Mnie dodano za towarzysza korespondenta *Nowosti.* Dowództwo nad nami objął przedstawiciel *Times'a,* który obok tego jest kierownikiem urządzonego biura prasowego. Przed wejściem do zamku odbyli z nami bardzo ścisłą kontrolę żandarmi dworscy. Na mojej karcie zapomniano napisać „godzina 2”. Poczytano więc i tę oczywistą pomyłkę za mankament i gdyby przypadkiem nie był nadszedł urzędnik z cesarskiej kancelarji gabinetowej, który mnie zna osobiście, nie byłbym ani ja ani mój towarzysz wpuszczonym do zamku.

Porządek wymaga, jak widać, bardzo ścisłej kontroli.

Weszliśmy tedy do zamku głównem wejściem. Wprzódy trzeba przejść podwórze zamkowe, ubrane w najpiękniejsze egzotyczne rośliny i kwiaty, a raczej przeistoczone w piękny ogród. W przedsionku, przed głównemi schodami, taka sama dekoracja roślinna. Najpiękniejsze palmy widać tu ustawione. Ciceronem naszym był architekt nadworny, p. Groner, który też kierował całem przeistoczeniem zamku i całem *arangement* umeblowania.

Nie poszliśmy schodami na pierwsze piętro, lecz drugiemi schodami, znajdującemi się obok, do suteren od strony parku. Zamek arcybiskupi z tej strony przedstawia się trzypiętrowo. Na dole w suterenach znajduje się duża sala, z której drzwi prowadzą do parku. Tędy wejdzie do zamku Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski ze swoją Rodziną, wjeżdżając z dworca drogą przez park. Sala ta, rodzaj korytarza umeblowanego, jakoteż i przylegająca do niej sala po prawej stronie od ogrodu, mają ściany wyłożone misterną mozajką garncarską (glazurowaną). W tej drugiej sali mają się odbywać śniadania w poufnem kółku. Do sali śniadaniowej przylega duża komnata, rodzaj groty, w której się znajdują rozmaite sztuki wodne i sztuczne kopalnie kruszców, kunsztowne bawidełka, które dawniej na dworach były w zwyczaju. Po stronie lewej są również dwie sale: jedna pełna figur marmurowych, które w rozmaitych czasach ołomunieccy książęta-biskupi przywozili z Włoch, druga zaś przedstawiająca misterną grotę z stalaktytami gdzie zapociśnięciem kurka, znajdującego się w ukryciu na ziemi, zaczyna ciec i lać się z góry woda, przedstawiając grę sztuczną, podobnie jak w słynnym Hellbrunie pod Salzburgiem. Na tem się kończą sutereny.

Weszliśmy znowu schodami do góry do przedsionka przed głównem wejściem, udając się na pierwsze piętro, które wyłącznie przeznaczonem jest dla cesarstwa austrjackiego i Rosyjskiego, jakoteż dla Ich C. W. Wielkich Książąt Cesarzewiczów.

Już same schody przedstawiają się wielce imponująco. Są one tak szerokie, że wygodnie możnaby jechać powozem przez przestrzeń poziomą, jaką przedstawiają. We framugach wykutych w murze widać wszędzie kolosalne figury marmurowe i metalowe.

Wchodzimy przez kurytarz od strony ogrodu do prawego skrzydła, do apartamentów przeznaczonych dla Naj. Rosyjskiej Rodziny Cesarskiej. Pierwsza komnata, dawna sala bilardowa, obecnie przeistoczona na salę myśliwską, przedzielona jest wysoką, parawanową ścianą na dwa oddziały. Za parawanem urządzona jest sypialnia dla obu Cesarzewiczów, W. Ks. Mikołaja Następcy tronu i Brata Jego W. Ks. Jerzego Aleksandrowicza. Ściany ubrane w emblemata myśliwskie oraz w małe rogi jelenie i sarnie. Ztąd wchodzi się do salonu Najjaśniejszej Cesarzowej Rosyjskiej, dawnej „sali obrazów.” Najcenniejsze płótna, pędzla Tycjana, Teniersa, Rubensa, Dürera i Holbeina zdobią ściany. Meble koloru żółto-brunatnego, z arabeskami ciemnemi. Są to meble, które miał z sobą w Meksyku cesarz Maksymiljan. Przywieziono je po jego śmierci znowu do burgu wiedeńskiego i odtąd zowią się one „*Mexikaner*”. Z salonu wychodzi się na tarasy balkonowe, zkąd po lewej stronie przedstawia się piękny widok na park, po prawej zaś na „*Verlorene Gusse*” i część głównego placu (rynku). Obok znajduje się tualetowy pokój Najjaśniejszej Pani, dawniejsza „sala zielona”. Teraz jest ona całkiem czerwoną, ma bowiem całe obicie ścian z czerwonego adamaszku, przetykanego herbem Rosji. Na ścianach wiszą portrety członków dynastji austrjackiej. Czwarta z rzędu sala jest wspólną sypialnią dla Najjaśniejszych Państwa. Przepych w niej największy. Ściany wysłane kosztownemi gobelinami niderlandzkiemi, przedstawiającemi wartość pół miljona guldenów. W środku sali stoi podwójne łożo, biało lakierowane ze złoceniami. Firanki czerwone adamaszkowe. Ogromne lustra spoczywają na konsolach z czarnego marmuru. Meble mają czerwone obicie. Sufit biały, złocony. Była to dawniej sala recepcyjna.

Teraz przechodzimy do dawnej sali tronowej, zamienionej na wspólny salon recepcyjny dla Rosyjskiej Pary Cesarskiej. Ściany wyłożone drzewem i obrazami. Odpowiednie meb'e ze sztukaterjami i złoceniami. Do sali tej przylega salon recepcyjny Najjaśniejszej Pani, którego ściany wyłożone są również drzewem i obrazami mistrzów włoskich. Na tem kończy się długi szereg apartamentów Najj. Cesarzowej Rossyjskiej.

Wstępujemy do olbrzymiej sali „parlamentarnej". Wysokość jej idzie przez dwa piętra. Tu wieje historyczna atmosfera. Tu stała w latach 1848 i 1849 kolebka konstytucji austrjackiej i ztąd też rozchodziły się hasła wolności po całem państwie. Drzwi i okna olbrzymich rozmiarów. Ściany białe, złocone. Plafon zdobny jest w trzy ogromne i bardzo cenne freskowe malowidła, pędzla malarza Freenthala. Środkowe fresco przedstawia scenę familijną arcybiskupa Hamiltona, który tę imponującą salę kazał zbudować. Jest to apoteoza, pełna miłych figur alegorycznych. Widzimy między innemi siedzące na ziemi figlarne dziewczę, zupełnie nagie. Odwróciło się ono całym swym korpusem od widzów, a tak też figlarnie jest namalowane, że z każdego punktu ogromnej tej sali przedstawia się widzowi w jednej i tej samej pozycji—odwrotną stroną medalu. Dwa inne malowidła plafonowe wyobrażają sceny mitologiczne. Ściany ozdobione są nadto złoconemi godłami sztuk pięknych, rolnictwa, łowiectwa i t. p., a co jeszcze zwrócić musi na siebie uwagę każdego widza, to lustra ze szkła weneckiego, wiszące z plafonu i znowu znajdujące się przy ścianach, tak jak gdyby były na nich poprzyklejane. Teraz zamieniono tę salę w jadalną, gdzie odbywać się będą dworskie galowe obiady. Stół przygotowano na sto czterdzieści osób.

Z sali tej wiodą drzwi do apartamentów arcybiskupa, które przygotowane są dla Najj. Cesarza Rosyjskiego. Najprzód salon recepcyjny czerwono obity, z takiemiż meblami. Dalej sypialnia dla samego Cesarza. Łóżko jest nadzwyczaj cennym antykiem stylu włoskiego. Po prawej stronie znajduje się ołtarzyk do zamykania, ze znakomitemi malowidłami na drzewie. Przedstawia zdjęcie Chrystusa z krzyża. Do sypialni przylega pokój do pisania. Tu także meble starożytne, z wykładaniami metalowemi. Starożytny zegar, stojący na podłodze, ze złoconemi upiększeniami masywnemi na wierzchu szafy. Na drewnianej misternej konsoli za szkłem Chrystus na krzyżu, wyrzeźbiony z drzewa. Tło stanowią hafty naszywane prawdziwemi perłami, rubinami i szafirami. Przedmiot ten przedstawia wielką wartość. Znajduje się tu jeszcze pokój przygotowany dla cesarskiego fligel-adjutanta i na tem kończy się szereg apartamentów, przygotowanych dla Najjaśniejszych Państwa.

Wchodzimy teraz znowu na korytarz przy głównych schodach. Od frontu zwróconego ku miastu, znajdują się apartamenta przygotowane dla cesarstwa austrjackich. Odznaczają się one zadziwiającą skromnością urządzenia. Jeszcze sypialnia cesarza, cała w czerwieni adamaszkowej i również czerwony wspólny salon, noszą na sobie nieco cechy wytworności. Natomiast mieszkanie cesarzowej uderza w pełnem tego słowa znaczeniu prostotą całego *arangement*. Zwykłe tapety, najzwyklejsze meble. Stało się to na wyraźne życzenie cesarzowej Elżbiety, która nie lubi przepychu i wytworności. W sypialni nie było jeszcze łóżka. Nasz *cicerone* objaśnił nas, że łóżko przyjdzie dziś wieczorem. Cesarzowa wozi ze sobą wszędzie swoje łóżko. Jest to zwykłe łóżko żelazne, bardzo niskie, lecz co szczególne, że zawsze musi być ustawione wedle merydjanu, tak, żeby głowa zwróconą była przeciw wschodowi słońca. Zdaje się, że cesarzowa uważa to za bardzo zdrowe.

Na drugiem piętrze urządzono cztery sale ze starożytnemi meblami na mieszkanie dla I. C. W. W. Ks. Włodzimierza i Jego Małżonki, a dalej znajdują się na tem piętrze pokoje dla świty Najjaśniejszych Państwa i dodanego Im honorowego orszaku ze strony austrjackiej. Umieszczoną tu także jest bibljoteka arcybiskupia w trzech wielkich galerjowych salach, a następnie „sala lenna", przerobiona na teatr.

O teatrze napiszę innym razem. Teraz muszę kończyć, ażeby na pocztę nie spóźnić.

G. Smólski.

Z teatru.

Jaka szkoda, że pp. Adolf Abrahamowicz i Rajmund Ruszkowski nie napisali w *dwóch* aktach krotochwili p. t. „Mąż z grzeczności"...

Dawno nie pamiętamy w teatrze naszym tak szczerego i jednomyślnego zapału, jaki panował w sali widzów po drugim akcie wczorajszej *premiery* teatru Letniego.

Oklaskawszy do syta ulubionych artystów, publiczność przypuściła szturm do — tajemniczy okrywającej zazdrośnie nazwisko nieznanego sobie a dwoistego autora...

Wywoływano go bez miary i kresu, dopóki p. Tatarkiewicz nie oblał entuzjazmu zimną strugą jowialnego oświadczenia, że „autor — we Lwowie"...

Ten i ów zrozumiał, że mimo termomikrofonów Ochorowicza, głos wołający w Saskim ogrodzie nie ozwie się echem aż nad Pełtwią — i okrzyki umilkły, ale nie umilkł głos wewnętrzny przekonania, że w autorze „Męża z grzeczności", przyrosła nam świeża zdolność komedjopisarska, z którą się liczyć wypada.

Jakkolwiek na afiszu wypisano dwa nazwiska, mówimy o jednym autorze i jednej zdolności, gdyż w spółkach podobnych bywa zwykle jeden *spiritus flans* a o tego właśnie chodzi...

Jego to wyzywały wczoraj na scenę głosy i oklaski po drugim akcie i gdyby „Mąż z grzeczności" skończył swoje pocieszne z tym aktem przygody, krotochwila pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego pozostałaby wybornem dziełem śmiechu, iskrzącem co chwila brylancikami świeżego dowcipu, wywijającem z przedziwną łatwością i swobodą wątek ruchliwej akcji z kłębka pomysłu, acz nie nowego, ale wszystkiemi barwami nowości złudnie promieniejącego.

Tymczasem przyszedł akt trzeci — parafraza sytuacji z *Divorçons* Sardou, poprowadzona niedość zręcznie i niedość silnie umotywowana.

Rzecz skończona z porywającym efektem w drugim akcie, zaczyna się tu prawie *ab ovo* i toczy leniwym biegiem, nie mogąc sobie wyżłobić właściwego łożyska i ujścia.

Bo i o cóż chodziło?

Pan Hilary Trąbkiewicz, to mazgaj w pożyciu małżeńskiem, doprowadzający kobietę do rozpaczy swą idjotyczną uległością i słodyczą, nie zdolny nawet zaciekawić się istotą swoich praw mężowskich...

Tego mazgaja, który ożenił się z Wandą dlatego, że mu ją wmówiono, ot tak sobie poprostu „z grzeczności", potrzeba było zelektryzować, obudzić w nim instynkta męskiej siły moralnej i — *excusez le mot* — fizycznej, potrzeba było z wzdychającego seladona wykrzesać człowieka woli i godności, mężczyznę, męża...

Tej operacji pp. Abrahamowicz i Ruszkowski, dokonali z wirtuozostwem, które zapominać kazało o zdolnościach początkujących; jaka szkoda, że zapragnęli dalszego eksperymentowania *in anima vili*, zapominając o pewniku natury, iż mężczyzna, który świeżo powrócił z Olimpu miłości, nie da się już nakłonić żadnemu przyjacielowi do porzucenia ubóstwianej żony — dla odegrania komedji, dla dopomożenia autorom do napisania trzeciego aktu sztuki.

Wydajmy przeto autorom patent skończonej *facultatis* za dwa pierwsze świetnie rozwinięte akta, z których drugi zwłaszcza pod względem bogactwa, polotu i werwy pomysłów, należy do najszczęśliwszych objawów komedjopisarskiej u nas weny... A zarazem uznanie to nasze, prawie bezwzględne, ograniczmy uwagą, że od chwili, gdy farsa nagromadziła niepostrzeżenie pewien zasób motywów psychologicznych głębszego stempla, które potrzeba było rozwiązać, opadły im skrzydła twórczości, zabrakło bystrzejszego wniknięcia w istotę sytuacji, i nastąpiła faza w toku akcji nie nudna wprawdzie, nie wręcz nie możliwa, ale nieco skoszlawiona w budowie i niejasna w rozwikłaniu.

Często potrzeba sobie zadawać pytanie, czy potrafimy kiedy pisać komedje, zdolne współzawodniczyć z fracuskiemi pod względem rzutkości, pomysłów komicznych i *maestrji* w kręceniu bicza z piasku?

Może wczorajszy „Mąż z grzeczności" będzie pierwszą pomyślną zapowiedzią, że humor nasz komedjopisarski zdoła otrząsnąć z bark swoich ciężkie skrzydła morału i tendencji, które sprawiają, że publiczność poważa i otacza uznaniem produkcję oryginalną, ale wyrusza tłumem do teatru, gdy grają Labiche'a, Sardou, Meilhac'a lub Hennequin'a.

Jesteśmy przekonani, że „Mąż z grzeczności", pomimo swych usterek i powierzchownej charakterystyki, długo będzie wabikiem repertuarowym: pulsuje w nim zdrowa krew, pieni się życie, unosi humor...

Wśród tylu smutnych wieczorów życia, jakiemże dobrodziejstwem bywa wieczór, zmuszający hipokondryka nawet do homerycznego śmiechu!

Przyznajmy, że artyści dołożyli wszelkich starań, aby efekt śmiechu wyzyskać i spotęgować.

Nieocenionym był p. Tatarkiewicz w roli zahukanego i nagle wybuchającego, jak dobrze zakorkowane wino szampańskie, męża z grzeczności. Wiadomo, jak wybornym jest zawsze ten artysta w **rolach pustych, eleganckich, sympatycznych trzpiotów.** W roli Hilarego streścił on wszystkie najmilsze przymioty swojego talentu; nie zapomniał o najprzelotniejszym rysie, charakteryzującym postać w każdej z mnóstwa faz jej rozwoju. Gra pana T. była misternie wyrzeźbioną, jak salonowe cacko, które pani domu umieszcza na ozdobnej etażerce, aby wabiło wzrok gościa. „Męża z grzeczności" warto obejrzeć choćby dla tego cacka, artystycznej, wytwornej roboty.

Prawie na równą wysokość podniosła się w roli Wandy gra panny Wisnowskiej, pełna milutkich półtonów i dowcipnych igraszek żywej, bujnej fantazji artystycznej. Scenę nerwowego rozdrażnienia w drugim akcie odegrała panna W. świetnie.

P. Leszczyński pasował się z trudnościami, jakie przedstawiła mu egzotyczność typu kapitana austrjackiego. Typ to artyście nieznany, ztąd i nie dość trafnie pochwycony. Towarzyszący mu foryś pana Śliwińskiego bliższym był prawdy rodzajowej; scena mustry w pierwszym akcie wywołała śmiech powszechny.

Panie Niewiarowska (Barbara) i Nowakowska (Petronela) uzupełniały się w zgodny duet, grą szczerym komizmem zaprawną.

P. Grzywiński rolę pieczeniarza, bigota i podstarzałego lowelasa przedstawił również bardzo charakterystycznie.

Wystawa sztuki celowała zwykłą od pewnego czasu w teatrze Rozmaitości starannością i elegancją.

Przeciw wychodzeniu artystów na scenę podczas toczącego się aktu z ukłonem za oklaski, ponownie najmocniej się zastrzegamy.

Szanujcie się!

Br. Z.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło wprowadzić nową formę umundurowania dla urzędników cywilnych i niższej służby zarządu pocztowo-telegraficznego. Opis formy nowego umundurowania podany został w „Zbiorze praw i postanowień rządowych".

= W nrze 84 „Zbioru praw i postanowień rządowych" mieści się Najwyżej zatwierdzona decyzja komitetu ministrów, odraczająca termin wniesienia akcyzy od fabryk cukru za kampanję r. 1884/5 do dnia 1 grudnia r. 1885.

= Ogłoszone w *Praw. wiestniku* rozporządzenie p. ministra skarbu upoważnia komory celne w Wierzbołowie i Wołoczyskach do przyjmowania biletów niemieckiego banku cesarskiego na równi ze złotem, ale tylko w sumach okrągłych bez zdawania reszty.

= Według informacyj gazety *Nowoje wremja*, studja nad nową linją kolei żelaznej od Rygi do Pskowa będą ku jesieni ukończone. Nowa droga przejdzie przez Werder, Wolmar, Wałk i Werro, a oprócz tego przeprowadzona będzie odnoga od Dorpatu do Werro.

= Kolej fabryczno-łódzka przewiozła w r. z. rozmaitych towarów w kierunku z Łodzi 2,312,436 pudów, do Łodzi zaś 25,647,242 pudów, ogółem 27,959,678 pudów. W roku 1883 taż kolej przewiozła z Łodzi 2,298,428 pud., do Łodzi 28,567,830, razem 30,866,258 pudów, a zatem w r. z. mniej o 2,906,580 pudów.

= Szkoła w myśl zapisu Konarskiego, jak wiadomo, nareszcie przychodzi do skutku. Komisja wprowadzeniem jej w wykonanie się zajmująca, poszukuje lokalu w stronie powiśla, złożonego z ośmiu pokoi. Szanowny dziekan Przystański, który nie szczędzi trudów i starań dla przeprowadzenia tej sprawy, z wdzięcznością zapewne przyjąłby wiadomość o istnieniu podobnego lokalu i warunkach, na jakich mógłby być oddany na użytek szkoły. Komisja owa, jak się dowiadujemy, wysyła swoim kosztem za granicę p. Jerzego Kühna, kierownika istniejącej szkoły rzemiosł przy ulicy Jasnej, celem zbadania stanu i urządzeń podobnych szkół w różnych miastach zagranicznych i zdania następnie sprawy z swoich badań.

= Ponowiony został rozkaz policyjny ściągnięcia deklaracji od wszystkich fryzjerów i właścicieli sklepów z wyrobami toaletowemi, aby nie sprzedawali takich kosmetyków, których analiza w urzędzie lekarskim dokonaną nie była.

= Wszystkie zakłady restauracyjne, kawiarnie i bawarje, w których znajduje się żeńska usługa, nie mogą w żadnym razie zyskiwać zezwolenia na dłuższe otwarcie, jak do godziny 12-ej w nocy.

= Bawi w Warszawie w przejeździe z Tambowa za granicę, monsignor Boruta Piotrowski, prałat dworu papieskiego.

= **JW. główny naczelnik kraju w dniu wczorajszym** o godz. 7-ej z rana wyjechał z Warszawy pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej.

= **Ze sztuki.**

* Prześliczna głowa, ołówka Gierymskiego, znajduje się na reprodukcji drzeworytniczej w ostatnim numerze illustracji lipskiej.

* Pismo rosyjskie *Żywopisnoje obozrenje* zamieściło wizerunek Siemiradzkiego, z życiorysem w tekście.

= Z wystawy sztuk pięknych.

Z powodu nieobecności wielu członków komitetu, zakup obrazów dla rozlosowania został odłożony na miesiąc przyszły.

Na wystawę nadeszło w ostatnich dniach wiele prac A. Gierymskiego, E. Perle'a, J. Moniuszki, Wacława Szymanowskiego, F. Wastkowskiego, L. Kurelli Gażycza, Bilińskiej, L. Wiesiołowskiego, W. Brochockiego, Alchimowicza, Łosia i wielu innych.

Za dni kilka na wystawę przybędzie z Paryża obraz Bariasa p. t. „Śmierć Chopina".

Dzieło to w salonie paryskim zostało nagrodzone złotym medalem.

= Rewizja kolejowa.

Na kolei nadwiślańskiej w chwili obecnej dokonywaną jest rewizja prowadzonych robót restauracyjnych oraz bezpieczeństwa linji.

W objeździe oprócz członków dyrekcji, przyjmuje udział inżenierja rządowa.

= Dla czego?

Pomnik króla Zygmunta otoczony rusztowaniem został widocznie zapomniany przez robotników lub kierującego restauracją.

Ciekawa rzecz dla jakiej przyczyny niewielkie to zadanie nie zostało dotąd dopełnionem?

A jesień już bliska.

= W interesie chodzących do teatru.

Przystęp do teatru Rozmaitości przez bramę od ulicy Wierzbowej znajduje się w stanie opłakanym.

Nie mówiąc już o asfalcie, nie ma tam nawet bruku, tylko źle ubita ziemia, w której potworzyło się pełno wybojów i dołów, a że w dzień jest prawie ciemno, wieczorem zaś oświetlenie wiele pozostawia do życzenia, więc o potknięcie się nie trudno.

Zaprowadzenie porządku kosztowałoby tak mało, że nie wiemy rzeczywiście, czemu przypisać to rażące zaniedbanie.

= Dla oszczędności.

Wielu pasażerów przyjeżdżających koleją wiedeńską dla oszczędności nie bierze dorożek prosto z banhofu, lecz dopiero z ulicy Marszałkowskiej.

Dorożkarze zauważyli tę manipulację i większa część ich zatrzymuje się na samym rogu przy banhofie, co tamuje komunikację i stać się może szczególniej w porze nocnej przyczyną smutnego w następstwach wypadku przejechania.

Policja powinnaby zwrócić uwagę na tę niewłaściwość.

= Dla ścisłości.

Sprawca przeniewierzenia dokonanego przez jednego z pracujących w składzie aptecznym na Nalewkach, zatytułowany został w naszem piśmie „prokurentem" a w innych „dysponentem" tegoż składu.

Objaśniono nas jednak, że nie zajmował on wcale tego stanowiska, był tylko zwykłym „buchhalterem" co dla ścisłości hierarchicznej notujemy.

= Wyścig welocypedowy.

W dniu wczorajszym trzej zwolennicy sportu welocypedowego puścili się w wyścig.

Celem podróży jest odległy o cztery przeszło mile od Warszawy Tarczyn.

Całą przestrzeń jeźdźcy mają odbyć bez przystawania.

Ze względu na popsutą szosę, przedsięwzięcie to nie należy do łatwych.

= Oryginalna przyczyna.

W dniu wczorajszym do stawu zwanego „gliniankami", w pobliżu rogatek jerozolimskich, rzuciła się niemłoda już kobieta.

Tonącą, w stanie bezprzytomnym, zdołał szczęśliwie wyratować stróż Moser.

Badana po przyprowadzeniu do zmysłów, zeznała, iż nazywa się Ludwika Przeździecka i liczy 60 lat wieku.

Była ona nałogową pijaczką, lecz niezbyt dawno po spowiedzi wyprzysięgła się wódki.

Przysięga ta jednak zawiele ją kosztowała.

Przenosiła okropne męki, aby nie powrócić do dawnego nałogu.

Nareszcie wczoraj, nie mogąc się przezwyciężyć, wypiła kilka kieliszków „słodkiej".

Zrozpaczona jednak złamaniem przysięgi, postanowiła odebrać sobie życie i w tym celu chciała się utopić w „gliniankach".

= **Niezręczna jazda.**

W dniu wczorajszym Nowym Światem przejeżdżał amerykan powożony przez młodą kobietę, obok której zajęła miejsce towarzyszka.

Koń kierowany słabą i niewprawną dłonią wyprawiał rozmaite harce, a nawet najechawszy na jednokonną dorożkę, zranił dyszlem konia.

Powożąca zdołała umknąć bezkarnie.

Sądzimy, iż ruchliwa ulica najmniej się nadaje do nauki powożenia.

= Wypadek z wiatrówką.

W dniu wczorajszym w prywatnej strzelnicy, jeden z nowicjuszów strzelając z wiatrówki, trafił w plecy usługującego chłopca.

Na szczęście nieostrożność oprócz dość bolesnego sińca nie spowodowała groźniejszych następstw.

= Tajemnicza kradzież.

Z mieszkania Moszka Wolfa przy ulicy Pańskiej pod nr 19-ym, podczas jego nieobecności, skradziono pakiet, w którym znajdowało się 120 rs. gotówką i weksle na 900 rs.

Kto mógł się dopuścić kradzieży, dotąd wyjaśnione nie zostało.

= W biały dzień.

Wśród dnia przechodzący ulicą Długą Stanisław Oligowski, wybił szybę w oknie sklepu Dudina i porwawszy kilka przedmiotów z pomiędzy srebrnej galanterji, począł uciekać.

Zuchwałego złodzieja schwytano i odprowadzono do cyrkułu.

= Napad.

Nocy wczorajszej na Mokotowskiej Paweł Peter, napadnięty został przez pięciu drabów.

Napastnicy zaknebłowali mu usta i zabrawszy portmonetkę z 10-ciu rublami, uciekli bezkarnie.

= W uniesieniu.

Onegdajszego wieczora Emanuel Fagot w szynku pod nr 76-ym na Chmielnej, pokłóciwszy się z Ferdynandem Fochtem uniósł go w górę i następnie wyrzucił przez okno.

Biedny Focht upadł i złamał nogę powyżej kolana.

= Zamach samobójczy.

Robotnik brukarski August Mroczkowski, liczący 45 lat wieku, targnął się na własne życie i w tym celu powiesił się na strychu.

Spostrzeżony dość wcześnie, uratowany został.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

= Z pijaństwa.

Zamieszkały na Rybakach Władysław Rebandel, liczący 42 lat wieku, wracając do domu, zasłabł nagle na ulicy i upadł na chodniku.

Omdlałemu pośpieszono z pomocą i odwieziono do mieszkania, gdzie niebawem życie zakończył.

Przyczyną nagłej śmierci, zdaniem lekarzy, było sparaliżowanie serca, wywołane pijaństwem.

= Bez wieści.

Zamieszkały przy ulicy Wilczej 11-letni Wiktor Boczkowski, wyszedłszy kilka dni temu z domu, przepadł bez wieści i pomimo wszelkich poszukiwań strapionych rodziców dotąd odnaleziony nie został.

= Podrzucenia.

I znowu dzień za dniem przychodzi nam notować po kilka podrzuceń.

Wczoraj znaleziono w Saskim ogrodzie parodniowe niemowlę płci męskiej, a na Nowym-Świecie w podwórzu domu nr 51, zwłoki nowonarodzonego dziecięcia.

= **Wypadki.** Na Złotej Joanna Czyńska, najechana przez wóz, uległa złamaniu nogi i ciężkiemu zranieniu głowy.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Sztuczne skały dla upiększenia akwarjum.

Niektórzy z czytelników, którzy według rzuconego przez nas niedawno szkicu, zbudowali sobie pokojowe akwarjum, piszą nam w tej materji: „Ocean gotowy, zalany wodą i zarybiony; ale gołe szklanne brzegi jakoś nie pasują. Czyby ich nie można zasłonić skałami z wiszącemi u ich szczytu urwiskami?" Zdaje się, że obowiązkiem naszym wszystko wiedzieć i wszystkiemu radzić. Skały te formują się więc w sposób następujący. Wziąść odpowiednią ilość niegaszonego wapna i piątą część jego wagi wody. Skropić nią wapno i zlasować. Wyschnięte utłuc na proszek i takowy przesiać przez drobne sito, iżby nie było pecynek. Wziąść następnie również na wagę równą część świeżego białego sera, lub dobrze wyciśniętego twarogu. Zmięszać takowy z proszkiem wapiennym i dobrze wyrobić. Tworzy się rodzaj ciasta, dającego się swobodnie wygniatać w ręku i urabiać w kształty najbujniejszej nawet fantazji. Pozostaje tylko przystąpić do budowy nadbrzeżnych skał, urwisk i podwodnych raf i mielizn. Zdrowie wodnych mieszkańców nic od nich nie ucierpi.

NEKROLOGJA.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Zjazd w Kromieryżu.

Kromieryż 24-go sierpnia.—Dwór austrjacki przybył tu powitany z niesłychanym entuzjazmem. Na całej drodze z Wiednia gromadziły się masy ludności, witające z zapałem pociąg cesarski. Setki wozów sześciokonnych, ubranych wieńcami i przepełnionych strojnym ludem wieśniaczym pędziło za karetami dworskiemi do miasta. Dziś w Kromieryżu istne święto. Nikt nie pracuje; cała ludność wyległa na ulice, które wieczorem zabłysły wspaniałą illuminacją. Kromieryż przypomina starorzymską arenę, zalaną falami głów. Wszystkie sklepy pozamykane.

Kromieryż 24 go sierpnia. — Przybycie cesarskiej pary monarszej, tudzież arcyksiążąt Rudolfa i Karola Ludwika odbyło się według programu. Pogoda dżdżysta wyjaśniła się chwilowo podczas wjazdu cesarstwa. Cesarz Franciszek Józef po przyjęciu deputacji zeszedł pomiędzy tłumy ludności, witając je serdecznie i poufale. Pozostał on długo przed zamkiem pomiędzy tłoczącym się doń ludem, w towarzystwie hr. Taafego i hr. Kalnoky'ego. Defilada banderji hanackich przedstawiała nadzwyczaj malowniczy widok. Cesarstwo przyglądali się jej ciekawie pomimo ulewnego deszczu. Przybycie rosyjskiego Dworu do Hulina nastąpi jutro w samo południe.

Kromieryż 25-go sierpnia (godzina 1 min. 49 w nocy). — Przyjęcie cesarza Franciszka Józefa miało charakter wybitnego hołdu narodowo-czeskiego. Cesarz w obecności cesarzowej dziękował deputacjom przemawiającym po czesku. Wspólna herbata przedstawicieli prasy, urządzona przez ochmistrza dworu cesarskiego, wypadła wspaniale. Na zebraniu tem obecnymi byli: Kalnoky, Taaffe, Orczy, ambasador Wolkenstein i namiestnik Schönborn. Godzina przybycia pociągu dworskiego wiozącego Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego niewiadoma.

Kerno 24 go sierpnia.—Namiestnik Moraw hr. Schönborn, tudzież jenerałowie Stubenrauch i Pfeiffer, udali się na granicę kraju, celem powitania Monarchy Rosyjskiego.

Opawa 24-go sierpnia. — **Namiestnik Szlązka,** margrabia Bacquehem wyjechał na spotkanie gości cesarskich.

(Ajencja północna.)

Wieden 24-go sierpnia. — W świcie cesarza Franciszka Józefa przy powitaniu Najjaśniejszych Cesarstwa Rosyjskich w Kromieryżu, znajdować się będą: następca tronu austrjackiego arcyksiąże Rudolf, arcyksiąże Karol-Ludwik, austro-węgierski minister spraw zagranicznych Kalnoky, austrjacki prezes ministrów Taaffe, węgierski minister dworu Orczy, naczelnik kancelarji austro-węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych Szehenyi, austrjacki ambasador przy Dworze petersburskim Wolkenstein oraz wyżsi urzędnicy cesarskiego dworu.

Wiedeń 24-go sierpnia. — Dzisiejsza *Wiener Abendpost* pisze: „Ludy Austro-Węgier witają zjazd monarchów w Kromieryżu ze szczerą radością i niepodzielnem przekonaniem, iż stanowi on nowy dowód i dalszą rękojmię serdecznych i przyjacielskich stosunków, które oba dwory monarsze i ludy obu państw ze sobą łączą."

Kromieryż 24-go sierpnia. — Intendent pałaców cesarskich, bar. Hoffman, pozwolił bawiącym tu artystom, literatom i dziennikarzom austrjackim i zagranicznym na urządzenie w strzelnicy wieczorem wspólnej herbaty, ogółem na 38 osób. Miasto przystrojone świątecznie. W tłumach ludności zwracają na siebie powszechną uwagę wieśniacy w swoich malowniczych kostjumach narodowych. Przy wjeździe cesarstwa austrjackich do miasta, porządek będzie utrzymywany staraniem weteranów i stowarzyszeń. Ucząca się młodzież ustawiona będzie w szpalerach. Na dworcu kolei cesarzowej austrjackiej ofiarowany będzie bukiet imieniem miasta, w pałacu zaś bukiet imieniem gmin wiejskich.

Berlin 24-go sierpnia. —Hrabia Brandenburg otrzymał polecenie powitać w Boguminie (Oderberg) Najjaśniejszego Cesarza Rosyjskiego w imieniu monarchy niemieckiego.

Petersburg 24-go sierpnia. — Najjaśniejsi Państwo wraz ze świtą raczyli wyjechać ubiegłej nocy z Petersburga koleją żelazną do Kromieryża dla odwiedzenia cesarza austrjackiego.

Wieden 24-go sierpnia.—*Pester Lloyd* zapewnia, że wiadomość o instrukcjach urzędowych względem gości galicyjskich jest zupełnie zmyślona.

Berlin 24-go sierpnia. — Nadzwyczajny poseł perski, Mohsin Chan, z pięcioma towarzyszami przybył tu dzisiaj.

Berlin 24 sierpnia. — *Nordd. Allg. ztg.* powtarza z polemicznym komentarzem artykuł madryckiej *Corespondencii*, który usiłował dowieść, iż Hiszpanja posiada prawa historyczne do wysp karolińskich. Organ kanclerski konstatuje, iż jedyna znana próba ze strony rządu hiszpańskiego, aby uzasadnić swe prawa do wysp rzeczonych, odpartą została w r. 1875 przez współczesne noty Anglji i Niemiec. Od lat dziesięciu Hiszpanja żadnego nie podniosła zarzutu przeciw owemu zastrzeżeniu.

Paryż 24-go sierpnia. — W znanej sprawie śmierci francuskiego podróżnika sudańskiego, Oliviera Paina, którego zgon francuzi przypisują anglikom, tutejszy ambasador angielski wręczył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych, Freycinetowi, oficjalną depeszę z Kairu, według której Olivier Pain w lipcu 1884 roku wyjechał do Mahdiego do Chartumu, ale nie dojechawszy do tego miasta, w pobliżu Ondurmanu, zmarł naturalną śmiercią.

Londyn 24-go sierpnia.—Według wiadomości *Morning Post,* gabinet angielski otrzymał ze strony Rosji nowe przedstawienia, których treścią jest propozycja pozostawienia przejść zulfikarskich w posiadaniu Afganistanu, zaś sąsiednich pastwisk w posiadaniu Rosji.

Ateny 24-go sierpnia.—Były prezes ministrów Trikupis odjechał do Wiednia, zkąd uda się do Berlina, Londynu i Paryża.

Konstantynopol 24-go sierpnia. — Nadzwyczajny poseł angielski sir Drumond Wolff, ukończywszy wczoraj odsiadywanie kwarantanny, złożył oficjalne wizyty wielkiemu wezyrowi i ministrowi spraw zagranicznych Assimowi paszy.

Petersburg 24-go sierpnia. — W Niżnym Nowogrodzie sprzedano dwom moskiewskim firmom 5,000 beczek kizlarskiego wina po 240 i 275 kopiejek. Przyjazd obcych nabywców na jarmark, w porównaniu z przeszłym rokiem bardzo mały. Wszyscy się skarżą na brak pieniędzy.

Telegramy handlowe.

Berlin 24-go sierpnia, godzina 5 minut 10 popołudniu.

Usposobienie ciągle jeszcze jest coraz mocniejsze. Ruch jakkolwiek niezbyt wielki jest bardzo żwawy, a specjalnie co do wartości rosyjskich dosyć znaczny. Akcje kredytowe nie mogą jakoś dosięgnąć kursu 470 i utrzymują się bezmiennie. Wartości bankowe mocniej nieco—z pewnemi zwyżkami kursowemi. Kolejowe bez zmiany. Na rynku rent obcych usposobienie mocniejsze—jak już wspomnieliśmy—szczególniej dla wartości rosyjskich, które podniosły się w kursie. Ruble w zwyżce. Żyto w towarze gotowym o 1.50, na dostawę o 1.25 niżej.

Berlin 24-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	203 30	Akcje kredytowe . .	467.—
Weksle na Warszawę	203.—	Listy zast. ser. I-ej .	62.—
Wek. na Peters. krótk.	202.60	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	201.30	„ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	203.50	Żyto z dost. na jesień	137.—
Wschodnia poż. II em.	61.—	Żyto na wiosnę . . .	139.—

Petersburg 24-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$24^{1}/_{32}$ $^{1}/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$220^{1}/_{2}$
„ „ II-ej emisji	213
Półimperjały	8 23

Kurs rubli podniósł się znów w porównaniu z dniem sobotnim o 40 fenigów w tranzakcjach kasowych i o pół marki w końcomiesięcznych. Jak widzimy więc wpływ wiadomości ze sfery politycznej a w szczególności zjazdu kromieryskiego jest ciągle korzystny dla giełdy w ogólności, a dla wartości rosyjskich w szczególności. Wczorajsza obniżka kursów walut obcych na giełdzie naszej, jak wiadomo, dosyć znaczna, sprowadziła je na poziom równy berlińskiemu—z uwzględnieniem kursów tranzakcji, dziś więc spodziewać się możemy dalszej obniżki, tembardziej, że i dalsza zwyżka kursu rubli w Berlinie jest spodziewaną. Kursa sobotnie były: 202.90, 203, 469, 138 50, 140.25.

J. Wł.

Gdańsk 22-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa	7.19
„ „ regulacyjna bieżąca	6 84
„ „ na dostawę wrz., paź.	6 84
Żyto cena za polskie	4.93
„ „ regulacyjna	4.93
„ „ na dostawę wrz., paź. . .	4.93
Jęczmień browarny	3.68
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 24-go sierpnia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 107 — 110, średnia 99—105, ordynaryjna 83—94.

Żyto: wyborowe 76 — 79, średnie 70 — 75, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 78—85, średni —.—, ordynaryjny — — —

Owies: wyborowy 100—106, średni 90 — 96, ordynaryjny 80 — 88.

Gryka 90 — 95. **Groch** 77 — 85, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 120—140, średnia 120—140, ordynaryjna 120—140.

B. Werner et Comp.

Z TARGÓW ZBOŻOWYCH.

Z Królewca korespondenci nasi pp. Goldstern i Löwenherz pod datą 22 sierpnia donoszą, iż usposobienie panowało tam chwiejne, pokup słaby, ceny niezmienione.

Pszenica bez zmiany. Płacono stosownie do gatunku: sandomierską 126 do 128-funtową 110—114 kop. za pud, białą 121—130-funt. 93 do 106 kop. za pud. Zauważyć należy, że ziarno przeważnie porośnięte.

Żyto bez zmiany. Płacono stare 117—124-funtowe 81 do 88 kop. za pud., nowe 118—120-funt. 84 do 85 kop. za pud.

Jęczmień spokojnie. 74 kop.

Owies pstry 79 kop.

Rzepik (drobnoziarnisty) 149 do 151 kop. za pud.

Dowóz zboża rosyjskiego w tymże dniu 100 wagonów wynosił.

Ż

Z Libawy wiadomości sięgające do 21-go sierpnia równie opiewają ciągle o usposobieniu słabem przy dowozach ciągle bardzo skromnych.

Pszenica bez zmiany, ruch nie wielki. Cena za średnią 90 do 95, wysoką 105 do 110 kop. za pud.

Żyto w towarze gotowym $85^{1}/_{2}$ kop. za pud, przy małym dowozie.

Jęczmień 83 do 84 kopiejek, na paszę 70 do 76 kopiejek za pud.

Owies biały bez dowozu 75, 76 i 77 kop., wyborowy 78, 80 do 85 kop. za pud, czarny 75 do 82 kop. za pud.

Gryka 78—80.

Siemię lniane litewskie 155 do 158 kopiejek za pud się płaci.

Dowóz zboża w dniu 17-ym sierpnia 5 wagonów, w dniu 18-ym—34, w dniu 19-ym—14, w dniu 20-ym sierpnia 49 wagonów.

J. Wł.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutn	5	— po poł.	9	15 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po p
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich. osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

— **Statki parowe** zwyczajne odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9-ej z rana.— z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałków) o godzinie 6-ej z rana.— *Kurjerskie* wyłącznie 1-sza klasa wychodzą z Warszawy do Płocka w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 9-ej zrana.— Z Płocka do Warszawy we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 6ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 13 (25 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.